

# Krzysztof Zalewski, Spojrzenie za siebie

W wieczystym migotaniu zdarzeń  
Wędrując w czasie nieskończenie  
Znalazłem się u progu marzeń  
Przed labiryntem przeznaczenia

Aż wszedłem do Świątyni Ciała  
Przez Boga drzwi otwarte  
Na Jego Cześć, na Chwałę  
Ludzkości rozpocząłem kartę

I miałem być w skromności piękny  
Upiększać wszystkie miejsca sobą  
Lecz gdy za siebie spojrzę - jęknię  
Tak brzydką stałem się osobą

Jak bezrozumny pasterz na pastwiskach  
Pasając niezliczone bydła  
Zdeptałem traw dywany na klepiska  
Aż Anioł Stróż opuścił skrzydła

I spadłem z tryumfalnych wież patosu  
Misteria intryg tylko knując  
Fanfaron zabłąkany pył Kosmosu  
Oszpecam się cywilizując

I spadłem z tryumfalnych wież patosu  
Misteria intryg tylko knując  
Fanfaron zabłąkany pył Kosmosu  
Oszpecam się cywilizując, cywilizując